

**Bogdan Łopieński**

**NASZA RODZINA**  
**Wiadomości dla moich dzieci**

**MARCINKOWSCY**  
**WITKOWSCY**  
**ŁOPIEŃSCY**

**1996**

## MARCINKOWSCY

Marcinkowscy, którzy posiadają herb Gryf zwany też Świeboda i przydomek Jaxa, wywodzą się z okolic Nowego Sącza. Do nich należały wsie Marcinkowice, Chomarnice, Lusławice (obecnie posiadłość kompozytora Krzysztofa Pendereckiego). Jan Długosz ok. 1470r. wymienia Mikołaja Marcinkowskiego, dziedzica z Lusławic nad Dunajcem, który był żonaty z mieszczką z Nowego Sącza Dorotą Bachantówną. Mieli synów Jana i Marcina żonaty z córkami Piotra Zawidzkiego, podstarościego, który zmarł w 1489r. W XVIw. Marcinkowscy z Lusławic przeszli na arianizm. W 1559r. Marcinkowscy i Krzesz spotkali się na wierzchołku góry Chełm, by rozgraniczyć swe dobra. W XVIw. część rodziny Marcinkowskich przeniosła się na Kresy Wschodnie. W 1669r. czterech Marcinkowskich uczestniczyło w elekcji króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego. W XVIIIw. Marcinkowscy byli też na Podlasiu.

W 1727r. Maciej Marcinkowski\* (mój 5xpradziadek) był starostą pułtuskim. Jego wnuk Ignacy miał za żonę Katarzynę Kosińską, a w Żeliszewie koło Siedlec urodzili się ich synowie Franciszek Michał (1804-?) i Franciszek Ksawery Rufin (1811-1866). Obaj bracia są moimi prapradziadkami - o czym dalej. W 1832r. ich ojciec Ignacy zakupił za 106.584 zł dobra Suchożebry koło Siedlec - ok. 680 ha, a 3 lata później wybudował stojący do dziś dwór. Franciszek Michał był podporucznikiem, brał udział w Powstaniu Listopadowym, był żonaty z Zuzanną Dorff. Mieli między innymi syna Gracjana (1840-1914), który przed 1900r. sprzedał Suchożebry (523 morgi) i nabył Bliskowice (1000 ha) nad Wisłą w guberni lubelskiej. Brat Franciszka, Ksawery był w Warszawie Rewizorem Skarbowym (1850-1856), mieszkał przy ulicy Św. Jerzego 177c (obecnie Świętojerska), a w połowie lat pięćdziesiątych XIXw. kupił majątek ziemski Wola Pawłowska (1300ha) koło Solca nad Wisłą w guberni radomskiej, a więc po przeciwnej stronie Wisły niż jego brat. W latach 1861-1866 pełnił funkcję Sędziego Pokoju Okręgu Solecckiego. Zmarł w 1866r. i pochowany został w Pawłowicach, gdzie do dziś jest jego grób. Jego żoną była Maria z Żarnowskich (1823-1903 - piękny grobowiec na cmentarzu w Lublinie przy ul. Lipowej, sekcja 19a przy głównej alei), córka Sędziego Sądu Apelacyjnego w Warszawie, Jana Żarnowskiego (1792-1848 - grób na Starych Powązkach w Warszawie k. Kościoła). Mam w domu portrety Jana i jego żony Marianny z Hergłów (ur. 1800). Córka Ksawerego i Marii Żarnowskiej, Wanda, wyszła za swego kuzyna Gracjana z Bliskowic nad Wisłą. Druga córka Zofia wyszła za Boduszyńskiego. Ich brat Aleksander (1846-1894) miał córkę Lucynę (1879-1911), która wyszła za Jana Wojdę. Ich wnuk Witold Wojda, znakomity szermierz, zdobył dwa złote medale we florecie na Olimpiadzie w Monachium w 1972r. Siostra Lucyny, Janina (1891-1947) wyszła za mąż za jednego z najbardziej znanych aktorów polskich Michała Tarasiewicza. Rodzina Tarasiewiczów przez kilkadziesiąt lat prowadziła wielkie przedsiębiorstwo w Warszawie, palarnię kawy „Pluton”. Olgierd Budrewicz w „Sagach Warszawskich” poświęca Tarasiewiczom 24 strony.

Wracamy do Bliskowic, gdzie gospodarował na 1000ha Gracjan ze swą żoną (i kuzynką) Wandą. Ich ośmioro dzieci to: Adam (1873-1924), Henryk (1875-1935), Zdzisław (zm. 1944), Mieczysław (1880-1914), Aleksander (1891-1944), Halina, Maria i Wanda. Adam - mój dziadek - kupił od Tyszkiewiczów majątek Kropiwnica w białostockim koło Puszczy Białowieskiej (obecnie po stronie białoruskiej). Jego żoną była Jadwiga z Witkowskich. W

czasie najazdu bolszewickiego kazano wszystkim właścicielom ziemskim stawić się na spotkanie z władzami. Adam Marcinkowski wyruszył z Kropiwnicy, ale po drodze załatwiał coś w miasteczku u Żyda. Gdy ten dowiedział się o nakazanym spotkaniu, poradził Adamowi, by ukrył się u niego w piwnicy i siedział jak najdłużej. Tak też się stało. O wszystkich, którzy się stawili na wezwanie bolszewików, słuch na zawsze zaginął, a dziadek przeżył. Po kilkukrotnym przejściu frontu w czasie I wojny światowej i wojny polsko-bolszewickiej z majątku pozostała tylko ziemia. Brak jakichkolwiek środków na odbudowę zrujnowanej gospodarki i świadomość, że jest to złe miejsce na mapie spowodowały, że dziadek zdecydował się sprzedać majątek. Nie znajdując kupca na całość, sprzedawał po kawałku. W międzyczasie nastąpiła inflacja, która zmniejszyła wartość uzyskanych pieniędzy. Zostały one zainwestowane w interes handlowy, który prowadził znajomy dziadka w Łucku. Po wczesnej śmierci dziadka okazało się, że ów znajomy był człowiekiem nieuczciwym i z całego majątku prawie nic nie zostało. Moja babka Jadwiga opuściła Łuck i na resztę życia przeniósła się z dziećmi Adamem i Heleną do swojej siostry, do domu wybudowanego przez ich ojca w Lublinie (ul. Peowiaków 10). Helena (1908-1989), moja matka, po maturze uzyskanej w Łucku studiowała chemię w Warszawie. Jej brat Adam (1906 -1940?) ukończył prawo i był potem prokuratorem w Pińsku. Jest autorem wspomnień „Od Dźwiny po Dniestr”, wydanych w 1937r. Po wejściu Armii Radzieckiej we wrześniu 1939r. został aresztowany, a następnie zamordowany przez NKWD. Matka moja mieszkała podczas studiów u ciotki Chodźkowej przy ul. Chocimskiej w Warszawie. Potem wyszła za mąż za Tadeusza Łopieńskiego i mieli dwoje dzieci: mnie - Bogdana (1934) oraz Marię (1939). Podczas Powstania Warszawskiego i potem przez rok mieszkaliśmy w Zalesiu Górnym pod Warszawą, ul. Sinych Mgieł 5 w domku letniskowym będącym własnością mojej matki, wybudowanym w 1937r. za pieniądze uzyskane ze spadku po jednym z Marcinkowskich. Matka założyła wraz z dr Dullem wytwórnię esencji spożywczych, która przynosiła dochody. Kiedy jednak państwo przestało sprzedawać alkohol prywatnym przedsiębiorcom, wytwórnia padła. W 1947r. rodzice rozwiedli się. Matka podjęła wówczas pracę w Wydawnictwach Szkolnych, których dyrektorem był przyjaciel Władysława Gomułki, Henryk Kuroń, ojciec dzisiejszego działacza Unii Wolności Jacka. Znajomość z Henrykiem przerodziła się w przyjaźń i przez wiele lat był on częstym gościem w naszym domu. Później matka pracowała na Politechnice Warszawskiej, gdzie uzyskała tytuł doc. dr habilitowany. Nigdy nie należała do żadnej partii czy organizacji politycznej.

Jeszcze o innych potomkach Gracjana z Bliskowic: córka Maria wyszła za mąż za Tarnowskiego, Wanda za Szulc Holnickiego (to rodzice Zofii z Holnickich Węgrzynowej i dziadkowie Ryszarda Węgrzyna, kapitana żeglugi wielkiej). Syn Gracjana Zdzisław miał córkę Zofię zamężną za Eustachym Morawskim. Moja matka miała kontakt z Tarnowskim, Holnickimi, Morawskimi oraz z Boduszyńskimi (rodzina córki Ksawerego). Pamiętała też, że bywała na wakacjach w Bliskowicach. Opowiadała mi o znajdującym się tam dworze. Kiedyś będąc w Kazimierzu nad Wisłą pojechałem do niedalekich Bliskowic. W 1945r. chłopci rozebrali dwór, „by wybudować szkołę”, z czego oczywiście nic nie wyszło. Mama opowiadała, że koło dworu stał mały domek, w którym zatrzymywała się. Odnalazłem go, przypominał dużą chałupę z dwiema kolumnami przed wejściem. Ostatnim właścicielem Bliskowic był syn Gracjana Zdzisław. Gdy w 1944r. w wyniku reformy rolnej kazano mu opuścić dwór, poszedł do pobliskiej Wisły i utopił się.

A oto wszystkie znane mi nazwiska przodków ze strony mojej matki: Marcinkowski h.Gryf, Witkowski h.Nowina, Jeziorkowski h.Rawicz, Żarnowski h.Rogale, Kosiński, Hergiel, Dorff, Sulikowski.

Przy opracowywaniu tekstu o Marcinkowskich korzystałem m. in. z „Monografii rodziny Marcinkowskich herbu Gryf z przydomkiem Jaxa” napisanym przez Piotra Marcinkowskiego w 1988r.

- Podkreślone w tekście są te osoby, które można odnaleźć w drzewie genealogicznym.

## WITKOWSCY

Wiadomo, iż Witkowski herbu Nowina był posłem na Sejm Czteroletni 1788-1792. Jego syn Klemens (to mój 3xpra dziadek) miał syna Edwarda, który w 1856r. ukończył szkołę rolniczą w Belgii i był właścicielem cukrowni pod Kijowem. Jego syn Władysław (1822-1891) był współpracownikiem księdza Ściegiennego i został za to zesłany na Syberię. Był inżynierem, autorem książek „Zasady matematyczne muzyki” wyd.1887r. i „Rachunek funkcji granicznych”. Po powrocie z zesłania wybudował kamienicę w Lublinie (ul. Peowiaków 10), gdzie mieszkał z żoną Marią z Jeziorkowskich (zm.1910). Mieli córki Jadwigę (1868-1942), Marię (zm.1958), Helenę (1872-1946) i syna, któremu dano imię po ojcu - Władysław (1870-1936). Był on inżynierem technologiemi, a za działalność patriotyczną został podobnie jak ojciec zesłany w 1894r. na Syberię. Jadwiga wyszła za Adama Marcinkowskiego (to moi dziadkowie). Maria wyszła za Aleksandra Staniszewskiego, pozostała w kamienicy w Lublinie i miała rozległe znajomości. Jej dom odwiedzali Bolesław Prus, Stefan Żeromski, Józef Piłsudski. Była sekretarzem Towarzystwa „Światło” utworzonego przez Stefana Żeromskiego. Przyjaźniła się z pisarką Marią Dąbrowską, która w swych „Dziennikach” opisała wizytę Piłsudskiego u Marii Staniszewskiej. Opiekowała się zdolnym niezamożnym młodzieńcem, który mieszkał u niej. W 1944r. człowiek ten pojawił się na czele „rządu lubelskiego” w Lublinie i przemawiał z balkonu hotelu przy Krakowskim Przedmieściu (dzisiaj hotel „Lublinianka”), niecałe 70 m od dawnego swego miejsca zamieszkania. Człowiekiem tym był Bolesław Bierut. Maria Staniszevska poszła wówczas do niego i wybłagała zwolnienie z aresztu kilku członków Armii Krajowej. Prośba jej została spełniona. Maria Staniszevska żyła długo, zmarła w Lublinie w 1958r. Byłem z moją matką na jej pogrzebie.

Trzecia z siostr Witkowskich Helena została żoną owdowiałego Witolda Chodźki (ze słynnej polsko-francuskiej rodziny, w zjazdach której uczestniczy kilkaset osób). Witold Chodźko utworzył Zakład Higieny (to ten piękny duży budynek przy ul. Chocimskiej w Warszawie) oraz był ministrem zdrowia w okresie międzywojennym. Miał dwie córki z pierwszego małżeństwa. Jedna z nich, Maria, wyszła za Jana Zachwatowicza, słynnego później profesora architektury (autora dzieła „Architektura Poska”, czynnego przy odbudowie warszawskich zabytków ze zniszczeń po II wojnie światowej - zaprojektował fronton Katedry Św. Jana). Maria, również architekt, zaprojektowała m.in. dom letniskowy, który w 1937r. wybudowała moja matka w Zalesiu Górnym pod Warszawą. Ich córki: Katarzyna Jasińska, muzykolog, oraz Krystyna Zachwatowicz, scenograf, żona reżysera Andrzeja Wajdy.

Czworo rodzeństwa Witkowskich pochowanych jest w Lublinie na cmentarzu przy ul. Lipowej (sekcja 32).

Tekst opracowałem na podstawie ustnego przekazu rodzinnego.

## ŁOPIEŃSCY

Tomasz Bileński (1749-1814) urodzony we Włoszczowej, odbył w latach 1777-1780 praktykę czeladniczą jako stelmach (robił powozy). To mój 3xpradziadek, żonaty z Helena z Nowakiewiczów. Ich córka Maria (1812-1899) wyszła za mąż za Juliana Widawskiego, brązownika. Uprzednio zamężna za Stanisławowskim, miała córkę Kasylbę Mierzejewską, znaną aktorkę. (Mam w domu liczne dokumenty dotyczące Tomasza Bileńskiego i Juliana Widawskiego - ich odczytanie i interpretację zawdzięczam Izie Galickiej i Ryszardowi Trotowi).

Córka Marii i Juliana, Feliksa z Widawskich (1844-1879) wyszła za Jana Łopieńskiego (1838-1907), który był praktykantem u jej ojca brązownika. Jan był synem Mikołaja Łopieńskiego, introligatora, uczestnika Powstania Styczniowego, zesłanego za to na Syberię. Jan rozpoczął naukę odlewnictwa w wieku 15 lat, po ukończeniu gimnazjum realnego. Wykształcenie brązownika cyzelaera zdobywał u mistrza Juliana Widawskiego i jednocześnie uczęszczał do Szkoły Rysunkowej założonej przez księcia Lubomirskiego. W 1858r. udał się do Krakowa, by uczyć się rzeźby u Aleksandra Ziembowskiego. Następnie doskonalił umiejętności w Wiedniu w wytwórni Dziedzińskiego, a potem w fabryce Hollenbacha, gdzie uczestniczył w wykonywaniu brązów do gmachu Parlamentu Austriackiego oraz Opery Wiedeńskiej. Potem przebywał we Florencji, Mediolanie, Rzymie i Paryżu.

W 1862r. Jan Łopieński otworzył własny Zakład Brązowniczy przy ul. Ordynackiej 3. Wykonywał żyrandole, kinkiety, okucia do mebli, przyborniki na biurka oraz rzeźby według modeli wykonanych przez rzeźbiarzy. W Muzeum Narodowym w Warszawie znajduje się posąg św. Sebastiana według projektu Andrzeja Pruszyńskiego (1870) odlany w brązie przez Jana Łopieńskiego. Za to dzieło został nagrodzony medalem i dyplomem honorowym Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie. Był autorem brązów do pałacu Kronenberga. W 1879r. w Paryżu została nagrodzona zaprojektowana i wykonana przez niego balustrada do pałacu hr. Zawiszy w Warszawie. W 1877r. Jan Łopieński zatrudnił 25 pracowników. Jednak w 1880r. w związku z niepowodzeniami finansowymi zaczął pracować jako kierownik działu platerów, a następnie cyzelerni w Fabryce Norblina i Braci Buch. Od 1884r. współpracował z synami Grzegorzem i Feliksem, którzy reaktywowali ojcowski warsztat przy ul. Ordynackiej. W 1893r. Jan był Podstarszym w Cechu Brązowników i Mosiężników. W 1914r, w siedem lat po śmierci Jana, Cech podjął uchwałę o utworzeniu funduszu stypendialnego im. Jana Łopieńskiego dla najzdolniejszych adeptów sztuki brązowniczej. Posiadam sygnowany przez Jana w 1884r. brąz złożony w stylu klasycystycznym będący aplikacją na ścianę, przedstawiający satyrę. Brąz ten służył do przytrzymywania firan i był wykonany do pałacu hr. Potulickiej w Warszawie.

Notę o Janie napisałem na podstawie m.in. tekstu Doroty Berbelskiej.

Jan i jego żona Feliksa z Widawskich mieli sześcioro dzieci. Synowie Grzegorz i Feliks to brązownicy „Bracia Łopieńscy” tak potem znani, że mojego ojca Tadeusza, syna Grzegorza, nauczyciel w szkole zapytał - czy jest synem „Braci Łopieńskich”? Trzeci brat Ignacy był utalentowanym grafikiem, a siostra Maria później Rogowska była prezesem Związku

Głuchoniemych. Jan miał też z dwiema następnymi żonami: Mass z Weberów i Elizą z Massów po dwoje dzieci.

Grzegorz Łopieński (28.9.1863 - 12.6.1939, ur. i zm. w Warszawie), był brązownikiem, cyzelerem i odlewnikiem. Po ukończeniu w 1883r. Szkoły Handlowej Zgromadzenia Kupców w Warszawie, studiował w Szkole Rysunkowej u Wojciecha Gersona i Aleksandra Kamińskiego. Techniki odlewniczej i cyzelerstwa uczył się pod kierunkiem ojca, praktykę odbył w zakładzie brązowniczym Piotra Seipa w Krakowie, potem w Wiedniu i Paryżu. Po powrocie z zagranicy od końca 1884r. prowadził wraz z bratem Feliksem pracownię brązowniczą, początkowo pod nazwą „G.Łopieński, Warszawa”, a potem „Bracia Łopieńscy”. Był kierownikiem technicznym i artystycznym firmy, trudnił się wykańczaniem ważniejszych zamówień, wykonywał projekty i osobiście patynował brązy.

Własne prace Grzegorza: para kandelabrow w stylu empire, para kinkietów w stylu Ludwika XVI - brązy złożone (są w moim posiadaniu). Kopia świecznika Pierre-Philippe'a Thomire'a wykonana do Zamku Królewskiego w Warszawie - brąz złożony - znajduje się w Muzeum Narodowym w Warszawie. Posiadam także pieczętkę lakową z rodzinnym herbem Lubicz. Otrzymałem ją od ojca, który dostał ją od dziadka Grzegorza.

Feliks Wincenty Łopieński (18.5.1866 - 20.2.1941, ur. i zm. w Warszawie), brązownik, medalier i działacz społeczny, od 10.11.1906r. żonaty z Józefą z Walewskich. W latach 1880-1884 uczęszczał - podobnie jak brat Grzegorz - do Szkoły Handlowej Zgromadzenia Kupców w Warszawie i równocześnie do Szkoły Rysunkowej, gdzie „studiował rysunek techniczny i ręczny” u Wojciecha Gersona i Aleksandra Kamińskiego. Od 1881r. przez 4 lata uczył się brązownictwa i cyzelerstwa pod kierunkiem swego ojca w warszawskiej Fabryce Platerów Norblina i Braci Buch. 26.1.1885r. został wyzwolony w cechu warszawskim na czeladnika, a 11.2 1889r. uzyskał książkę rzemieślniczą. Praktykę w zawodzie brązowniczym odbywał w okresie od 28.1 do 15.8.1889r. u Franciszka Kopaczyńskiego w Krakowie, pogłębiając tam również umiejętności cyzellerskie w warsztacie Józefa Nałęcz Hakowskiego. Następnie praktykował w Wiedniu w zakładzie Antona Teutla (26.8.- 2.9.1889r.) i uczęszczał do wieczorowej szkoły rysunku. Przy końcu 1884r. wspólnie z bratem Grzegorzem reaktywowali ojcowską pracownię brązów artystycznych w Warszawie. Do obowiązków Feliksa należała dbałość o stronę handlową i koncepcyjną pracowni oraz wykonywanie projektów. Feliks rozwijał także ożywioną działalność organizacyjno-oświatową w dziedzinie rzemiosła - pełnił wiele funkcji w różnych komitetach, towarzystwach i związkach skupiających rzemieślników. W 1922r. jeździł do Moskwy i Homla w celu rewindykacji pomnika księcia Józefa Poniatowskiego wykonanego według modelu Bertela Thorvaldsena. Pisał artykuły do czasopism fachowych. Pod pseudonimem F.Wincz wydał w 1922r. broszurę „Z raję bolszewickiego”.

Własne prace Feliksa: medale z okazji uchwalenia Konstytucji 1921r. oraz na pamiątkę odbudowy mostu Poniatowskiego 1927r., taca na bilety wizytowe z motywem gałązki sosny 1930r. W muzeum Archidiecezji Warszawskiej znajduje się szkicownik Feliksa z projektami odznak, żetonów, medali. W Muzeum Narodowym w Warszawie jest 100 rysunków z projektami naczyń liturgicznych, galanterii oświetleniowej, okuć budowlanych, kartuszy herbowych, tablic inskrypcyjnych i pomników.

Ignacy Łopieński (1.2.1865 - 20.11.1944 ur. i zm. w Warszawie) grafik, medalier, malarz. W latach 1879-1883 uczył się w warszawskiej Klasie Rysunkowej pod kierunkiem Wojciecha Gersona i Aleksandra Kamińskiego, po czym prawdopodobnie w Wiedniu u rzeźbiarza

Benglera. W latach 1888-1891 był stypendystą TZSI. Studiował rysunek i rzeźbę w École des Arts Decoratifs w Paryżu oraz malarstwo u Aleksandra Wagnera i grafikę u Johanna Leonharda Raaba w Monachium. W 1896r. wrócił do kraju. W 1904-1908 ponownie przebywał w Paryżu. Utrzymywał bliskie kontakty z Olgą Boznańską, korzystał z jej porad w zakresie malarstwa, a także z pracowni. Uprawiał przede wszystkim grafikę reprodukcyjną i medalierstwo.

Bardziej znane prace Ignacego: grafiki - Cesarz Wilhelm II na polowaniu wg Fałata, Bitwa pod Warną oraz Wyjście żaków z Krakowa wg Matejki (jestem właścicielem tych i innych grafik Ignacego), medale - z wizerunkiem księdza Michała Nowodworskiego, Cypriana Godebskiego, Juliana Kosińskiego, arcybiskupa Wilhelma Teofila Chościaka Popiela, Jana Tadeusza Lubomirskiego, Ludwika Górskiego. Posiadam 4 obrazy olejne Ignacego: autoportret, portret Jana Łopieńskiego (brata autora), Chłopka z dzieckiem w izbie, Kwiaty w wazonie.

Noty biograficzne trzech braci opracowałem m.in. w oparciu o teksty Zuzanny Pruszyńskiej w Słowniku Artystów Polskich.

Bracia Grzegorz i Feliks zatrudniali około 60 osób. Systematycznie rosły obroty przedsiębiorstwa z 8 tys. rubli w 1890r. do 45 tys. rubli w 1906r. W 1900r. zakład został przeniesiony na własną posesję przy ul. Hożej 55. W 1912r. wybudowano drugą dużą odlewnię rzeźb wyposażoną w piec morganowski o pojemności 300 kg sprowadzony z Anglii oraz suwnicę o nośności 6 ton. Sklep firmowy początkowo mieścił się przy ul. Nowy Świat 35, a potem w Kordegardzie pałacu Potockich przy Krakowskim Przedmieściu 15 (lokal ten zajmowali Łopieńscy razem ze znaną firmą kuśnierską - Chowańczak).

Stale projektował dla firmy malarz Jan Strzałecki. Firma wykonywała odlewy według modeli Xawerego Dunikowskiego, Cypriana Godebskiego, Antoniego Kurzawy, Konstantego Laszczki, Antoniego Madajskiego, Andrzeja Pruszyńskiego, Edwarda Wittiga, J.Raszki, St.Jackowskiego, L.Nitschowej. Łopieńscy wykonali posąg Marii Panny dla Kościoła św. Karola Boromeusza w Warszawie (1890r.), gdzie stoi do dziś. Dla dworu cesarskiego w Petersburgu wykonali przedmioty ze srebra. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości powstały w firmie rzeźby pomnikowe Łukasiewicza, Mickiewicza, Dietla, Legionisty, Chrobrego, Napoleona, Dowborczyka (projekt M.Kamiński), płka Lisa-Kuli (proj. Edwarda Wittiga), Victorii (proj. Jana Raszki), Kilińskiego (proj. Stanisława Jackowskiego), Syrenki (proj.Ludwiki Nitschowej), Tancerki (proj. St. Jackowskiego).

Grzegorz Łopieński ożenił się z Helena z Gąsiorowskich (1868-1941). Mieli sześcioro dzieci: Jadwiga primo voto Ramza secundo voto Herbich (była plastykiem), Władysław (1895-1954), Tadeusz (1898-1983), Zdzisław (następne pokolenie „Braci Łopieńskich”), Wanda i Zofia (mąż Jerzy Mutermilch, inżynier, profesor, prorektor Politechniki Warszawskiej po II wojnie światowej).

Władysław uzyskał dyplom mistrzowski w 1919r. Tadeusz brał udział jako ochotnik w wojnie polsko-bolszewickiej. Następnie po uzyskaniu stopnia czeladnika wyjechał do Rzymu, gdzie terminował w pracowni Oresta Bongirolami i Giovanniego Garata, potem pracował u Gusmono Vignalięgo we Florencji. W Paryżu praktykował w firmie Barbedienne. Majstrem został w 1925r. W 1936r. firmę „Bracia Łopieńscy” przejęli Władysław, Tadeusz i Zdzisław.



Skąd sukces firmy? Bardzo wysoki poziom wyrobów, konkurencyjny wobec wyrobów z Wiednia i Paryża, ceny niższe niż tam (tania siła robocza) i najważniejsze - brak granicy celnej z Rosją. Najdroższe wyroby kupowane były przez arystokrację i najbogatsze mieszczaństwo rosyjskie. To wszystko skończyło się bezpowrotnie w 1914r. wraz z wybuchem wojny. Dalsze losy firmy to wegetacja. Polska międzywojenna była zbyt małym rynkiem dla tak drogich wyrobów. Przeprofilowanie i zmiana wzornictwa pomogły firmie przetrwać. Wykonywano przedmioty nowoczesne i niedrogie. Mój ojciec Tadeusz w ostatnich latach przed wybuchem II wojny światowej, gdy był współwłaścicielem firmy i jej szefem, zarabiał miesięcznie 400 zł i żył skromnie. Mieszkaliśmy w wynajętym 3-pokojowym nowo wybudowanym mieszkaniu na 4 piętrze bez windy. Poza firmą ojciec nie posiadał żadnego majątku.

W 1939r. Łopieńscy wysłali na Międzynarodową Wystawę Artystyczną do Nowego Jorku kilkadziesiąt prac. Z powodu wybuchu II wojny światowej prace te nigdy nie powróciły - przejęły je organizacje polonijne w USA.

W czasie niemieckiej okupacji Łopieńscy wytwarzali lampy karbidowe, patelnie, odlewy techniczne. W 1944r. w czasie Powstania Warszawskiego na Hożej odlewano granaty z cynku zbieranego z okolicznych dachów.

W 1945r. Tadeusz i Władysław reaktywowali rodzinną firmę i naprawiali rzeźby pomnikowe: Chrystusa sprzed Kościoła św. Krzyża, 2 Syrenki, Kilińskiego, Mickiewicza, Kopernika, króla Zygmunta. We wrześniu 1950r. przedsiębiorstwo zostało upaństwowione. Tadeusz rozpoczął pracę w spółdzielni CPZiA. Tak oto zakończyła się bezpowrotnie działalność firmy „Bracia Łopieńscy”.

Po kilku latach przerwy Tadeusz kontynuował zawód otwierając maleńką pracownię i wykonując tam drobne prace brązownicze i reperacje. Podobną działalność prowadzi do dziś w dawnej pracowni ojca jego córka z drugiego małżeństwa Anna. Od 1950r. nikt z Łopieńskich nie był już właścicielem odlewni i nie prowadził prac odlewniczych, co było główną treścią działalności rodzinnej rozpoczętej przez Juliana Widawskiego i kontynuowanej przez Jana Łopieńskiego i jego potomków.

Historię firmy opracowałem m.in. na podstawie tekstu Doroty Berbelskiej.

Prowadzone od 1990r. przez córkę Władysława Terese Ronikier próby odzyskania posesji należącej do „Braci Łopieńskich” przy ul. Hożej 55 przez spadkobierców nie zostały na razie uwieńczone sukcesem. Teresa jest spowinowacą z Andrzejem Bachledą, słynnym narciarzem, którego żona jest z domu Ronikier.

Jestem w posiadaniu części archiwum fotograficznego firmy „Bracia Łopieńscy”: 9 pudełek ze zdjęciami i 11 grubych albumów ze zdjęciami. Na fotografiach przedstawione są wyroby firmy.

Syn Jadwigi, mojej ciotki i matki chrzestnej, Janusz Herbich we wrześniu 1939r. uciekł przed Niemcami wraz z matką i jej drugim mężem Ramzą. Znalazł się w Anglii, gdzie ukończył studia. Wyemigrował do USA, został profesorem, specjalistą od budowy platform wiertniczych - szybów naftowych na morzu. Ożenił się z Kanadyjką Margaret Pauline Boylen, mają trójce dzieci: Barbara, Patrycja i Grzegorz. Barbara jest filmowcem i producentką filmową; otrzymała nominację do Oscara za film dokumentalny. Patrycja, z

wykształcenia architekt, była przez wiele lat modelką w Paryżu. Jej zdjęcia ukazywały się w magazynie Vogue. Grzegorz jest lekarzem chirurgiem plastycznym, ożeniony z Wietnamką Sue Vo mieszka w wybudowanym przez siebie domu na Hawajach.

Tadeusz Łopieński miał z pierwszą żoną Heleną z Marcinkowskich dwoje dzieci: mnie - Bogdana i Marię, a z drugą żoną Stanisławą ze Smolińskich córkę Annę. Maria ukończyła Akademię Sztuk Pięknych i jest malarką. Anna, o której wspominałem, jest brązownikiem. Ja, Bogdan Łopieński, ukończyłem Akademię Wychowania Fizycznego, przez rok studiowałem socjologię i przez rok byłem w Szkole Filmowej w Łodzi. Potem pracowałem jako trener narciarstwa (jestem instruktorem wykładowcą i trenerem narciarstwa II klasy), fotoreporter, artysta fotografik (jestem członkiem ZPAF i SDP). Miałem kilka wystaw indywidualnych, m.in. w galerii ZPAF w Warszawie. Nigdy nie byłem członkiem żadnej organizacji politycznej. Jestem kolekcjonerem dzieł sztuki - moją specjalnością jest wnętrze osiemnastowieczne. Moją żoną jest Karina z Bergerów (1953), mgr inż. elektryk, artysta fotografik. Mamy dwoje dzieci: Sebastian (ur. 1978) i Zuzanna (ur. 1982). Wraz z żoną wybudowałem dom (ul. Migdałowa w Warszawie).

Groby rodziny Łopieńskich znajdują się na Starych Powązkach w Warszawie.